

# Zawody na Turbaczu - relacja

Data publikacji: 14.01.2010 12:25

**W dniach 8-10 stycznia w masywie Turbacza rozegrane zostały zawody AST Winter Trophy. W ciężkich warunkach terenowych i pogodowych ścigało się 57 dwuosobowych zespołów. W zawodach wziął udział Hi-Tec Abstractive Team, w składzie Przemysław Sikora i Eryk Stępień.**

Piątkowa śnieżycza w Cieszynie pozornie gwarantowała, że na Turbaczu uda się wypróbować rakiety śnieżne. Niestety ku rozczarowaniu zawodników i organizatorów w czasie zawodów AST Winter Trophy w Gorcach śniegu było jak na lekarstwo za to wody i błota pod dostatkiem.

Rano pobudka, patrzymy na mapę ustalamy strategię. W teorii wszystko wyglądało prosto, niestety zderzenie z rzeczywistością bywa bolesne. Tracimy dużo czasu kręcąc się w okolicach Turbacza. Po odnalezieniu punktu nr 17 nabieramy tempa, kolejny nr 16 to formalność, wszystko idzie gładko. Punkt nr 13 ma być zlokalizowany przy rozwidleniu strumieni. Znajdujemy odpowiedni strumień i mozolnie podchodzimy jego korytem do góry, rozwidlenie jest, punktu nie ma. Po dojściu na grzbiet wzniesienia okazuje się, że wyszliśmy dwa kilometry na zachód dalej niż się spodziewaliśmy. Wniosek jest prosty albo się teleportowaliśmy albo walnąłem się przy nawigacji. Mimo fatalnych nastrojów nie rezygnujemy z dalszej rywalizacji, zaliczamy kolejne punkty (nr 15 i 14). Pod koniec znajdujemy nawet punkt 13 od którego zaczęły się nasze problemy. Podbijamy punkt nr 12 i docieramy do schroniska, parę minut przed wyznaczonym limitem ośmiu godzin.

Wieczorem zbieramy się wszyscy w bufecie schroniska i przy poczęstunku fundowanym przez organizatorów prowadzimy polaków rozmowy....

W niedzielę zdecydowanie lepsze nastawienie. Startujemy i bez problemów znajdujemy kolejne punkty (nr 4,6,7,8,9). Ponieważ większość czasu utrzymujemy kontakt wzrokowy z innymi drużynami, albo kogoś gonimy albo uciekamy, tempo jest na przyzwoitym poziomie.

Dochodząc do punktu nr 9 słyszymy przeciągły okrzyk iiiiihaaaaahahaha, aha ktoś znalazł dziewiątkę, już mamy pójść w tamtym kierunku, gdy zupełnie z innej strony słyszymy jjjuuuuuuhuhu, postanawiamy nie kierować się odgłosami i robić swoje. Za parę metrów trafiamy na autochtonicznych mieszkańców tych terenów, którzy to po suto zakrapianym obiedzie postanowili wyprowadzić swoje wysłużone gumofilce na niedzielny spacer a wycieczkę umilali sobie dzikimi wrzaskami.

- Dzień dobry

- Dzień dobry

- A co wy tu robicie ?

- A ścigamy się

- To się ścigajcie dalej

Po miłej wymianie zdań każdy udał się w swoim kierunku. Podbicie punktu nr 3 wymaga pokonania stromego 300 metrowego podejścia, udaje się go zaliczyć ale okazuje się, że to już końcówka naszych fizycznych możliwości.

Kilkukilometrowe dojście do schroniska to prawdziwa mordęga. W końcu docieramy do mety. Szybkie pakowanie i dwugodzinny spacer do samochodu. Tak kończy się dla nas AST Winter Trophy 2010.

Jeśli ktoś chce prześledzić trasę naszych zmagania na stronie <http://www.compass.krakow.pl/rakiety/news.html> zamieszczone są odpowiednie mapy oraz inne informacje dotyczące zawodów. Zachęcam również do obejrzenia klipu z naszych listopadowych zmagania na Pilsku <http://www.youtube.com/watch?v=PxilycP-elw>.

***Dziękujemy firmie ABSTRACTIVE z Wisły za sfinansowanie naszego udziału w AST Winter Trophy 2010 oraz portalowi OX.PL za objęcie patronatem medialnym naszego teamu.***

Eryk Stępień